# ECHO

Aleksander Herowski

# ECHO

Copyright © Aleksander Herowski, 2025 rok

Wydawnictwo Marmo

Zdjęcia na okładce: Matheus Viana

https://www.pexels.com/pl-pl/zdjecie/rece-przed-bialym-i-czarnym-tle-3541916/

*Z wdzięcznością i szacunkiem dla wszystkich egzaminatorów, egzaminatorek maturalnych z języka polskiego oraz nauczycielek i nauczycieli tego pięknego języka. Wasza pasja, zaangażowanie i nieustanna troska o rozwój młodych umysłów tworzą fundamenty, na których budujemy naszą przyszłość. Dziękujemy za nieoceniony wkład w edukację i za to, że każdy Wasz dzień pracy przybliża nas do pełniejszego rozumienia świata.*

# Prolog

Współczesność nie sprzyja ciszy. W świecie pełnym informacji, skrótów i powierzchownych komunikatów, trudno o chwilę zatrzymania – o przestrzeń, w której można coś poczuć naprawdę, bez przymusu natychmiastowego komentowania. W takim czasie poezja pozostaje jednym z niewielu miejsc, gdzie człowiek może być sam ze sobą i z tym, co niewyrażalne codziennym językiem.

Poezja A. Herowskiego nie ucieka od emocji, ale też ich nie narzuca. Jej siłą jest szczerość formy i wewnętrzna spójność – niezależnie od tego, czy mowa o miłości, o pamięci, o lęku, czy o próbie zrozumienia siebie wobec świata. To teksty, które nie próbują odpowiadać za czytelnika, ale zapraszają go do własnych odczytań. Pozwalają się zatrzymać – i trwać, choćby przez chwilę – w doświadczeniu, którego nie da się łatwo ująć w słowa.

Nie ma tu formalnego ekscentryzmu ani wyraźnego manifestu – jest natomiast wewnętrzne napięcie, które wynika z prób uchwycenia czegoś ulotnego, czasem bolesnego, czasem trudnego do wypowiedzenia. Właśnie to sprawia, że wiersze te mają charakter ponadczasowy, a zarazem bardzo osobisty.

Zebrane w tej książce utwory nie tworzą zamkniętej opowieści. Są raczej śladami – fragmentami doświadczeń, emocji i refleksji, które można czytać w dowolnej kolejności, w zależności od własnego stanu ducha. Ich analiza nie ma na celu jednoznacznego tłumaczenia sensów, ale próbę uchwycenia form, struktur i napięć, które nadają im wyrazistość i głębię.

W epoce dominacji szybkich bodźców i prostych odpowiedzi, poezja –

zwłaszcza taka jak ta – przypomina, że język może jeszcze służyć nie tylko do przekazywania informacji, ale do budowania mostów między tym, co wewnętrzne a wspólne. Że słowo może nadal coś znaczyć. A czytanie – może być aktem uczestnictwa, a nie konsumpcji.

Dlatego ta książka nie jest tylko zapisem twórczości. Jest także propozycją, by znów usiąść spokojnie, otworzyć się na to, co nieoczywiste – i pozwolić słowom zrobić swoje.

# Hiszpańska noc, której brakuje

Jeden z najnowszych utworów A. Herowskiego powstał podczas słonecznej podróży do Hiszpanii, gdzie krajobrazy i lokalna kultura pobudziły zmysły poety. Podczas pisania autor przeżywał głębokie wewnętrzne poruszenie – mieszaninę zachwytu, melancholii i tęsknoty – które zrodziły się z osobistego zetknięcia z hiszpańską kulturą i krajobrazem

Rozjaśniają gwiazdy niebo nad Madrytem
Głośne śmiechy słychać w nocnym kasynie
Słońce już chciałoby wstać nad górskim szczytem
Lecz czas w urokach Hiszpanii wolniej płynie.

Wiatr chłodny równinie dźwięki pieśni niesie
Opowieść o bykach, tancerkach i winie.
Myśliwym polującym w gęstym lesie
Czy o tej jednej ciemnowłosej dziewczynie

Tu trwać wiecznie będzie zabawa beztroska
Nawet jeśli ziemia się kręcić przestanie
Słodki owoc raz drugi wyda agawa
Za te cuda właśnie tak kocham Hiszpanię.

*"Dalsze strony" A. Herowski - 21-09-2024*

Poemat A. Herowskiego przenosi nas w rozedrgany, zmysłowy świat hiszpańskiej nocy, w którym każdy obraz – od migoczących gwiazd nad Madrytem po głośne śmiechy w kasynie – staje się elementem jednej, wielobarwnej mozaiki celebracji życia. Już od pierwszych wersów autor zestawia ze sobą energię ludzkiej zabawy i majestat natury: podczas gdy w kasynie króluje hedonistyczny gwar, na górskim horyzoncie szykuje się świt, a jednak „czas w urokach Hiszpanii wolniej płynie" – to pragnienie zatrzymania chwili i smakowania jej każdą komórką ciała. W tej pauzie między zmierzchem a porankiem zamknięta jest esencja utworu: przerwanie mechanicznego biegu dni, by zanurzyć się w rytmie tradycji i zmysłów.

Druga strofa buduje klimat poprzez ruch i dźwięk – „Wiatr chłodny równinie dźwięki pieśni niesie" – i wprowadza motywy kulturowe: byki, tancerki, wino. Wszystkie te elementy można uznać za symbole hiszpańskiej tożsamości, gdzie byki oznaczają siłę i walkę (np. korrida), tancerki – ekspresję i pasję flamenco, a wino – ucztowanie i wspólnotę. Wśród tych obrazów pojawia się również „ciemnowłosa dziewczyna", nieokreślona, enigmatyczna. Nie jest jasne, czy to bohaterka ludowej opowieści, czy ktoś bliski podmiotowi lirycznemu. Jednak sposób jej wyodrębnienia w strukturze wersyfikacyjnej – „Czy o tej jednej ciemnowłosej dziewczynie" – sugeruje osobiste znaczenie. Można podejrzewać, że to echo dawnej miłości, brakujący element w opisywanym świecie.

Trzecia strofa utwierdza czytelnika w przekonaniu, że Hiszpania ukazana w wierszu jest nie tylko miejscem, ale i stanem ducha. „Tu trwać wiecznie będzie zabawa beztroska / Nawet jeśli ziemia się kręcić przestanie" – to deklaracja o sile życia, które przekracza fizyczne prawa. Nawet „słodki owoc raz drugi wyda agawa", choć biologicznie roślina ta owocuje tylko raz – co staje się metaforą cudu, powtórnego zakwitu, być może miłości lub radości mimo przemijania.

Autor nie wprowadza wprost współczesnych realiów, lecz analiza sugeruje, że utwór może być komentarzem do współczesnej tęsknoty za autentycznością i wolnością. W czasach przyspieszonego tempa życia i cyfrowego rozproszenia, przedstawiony obraz Hiszpanii jako przestrzeni sensualnej i zakorzenionej w tradycji staje się kontrapunktem do świata codziennego. Jest w tym coś terapeutycznego – jakby poeta mówił: „Zwolnij, pozwól czasowi płynąć wolniej."

Wiersz Herowskiego – choć oszczędny w formie – oferuje bogaty materiał do interpretacji. Zachwyca równowagą między konkretem a niedopowiedzeniem, a jego siła tkwi w obrazach, które każdy czytelnik może zin-

terpretować według własnej wrażliwości. W efekcie staje się on nie tylko podróżą po Hiszpanii, ale i po wewnętrznych krajobrazach człowieka tęskniącego za radością, wspomnieniem i trwaniem chwili.

# Między Blaskiem Ideału a Cieniem Bólu

Wiersz "Ty" autorstwa A. Herowskiego stanowi liryczną eksplorację złożonej dynamiki uczuciowej, skupionej wokół enigmatycznej postaci adresata. Utwór ten, z niezwykłą precyzją psychologiczną, odsłania wewnętrzny pejzaż podmiotu, w którym nieustannie ścierają się skrajne emocje – od idealizującej adoracji po bolesne rozdarcie. Poprzez subtelne operowanie kontrastem i niedopowiedzeniem, Herowski bada naturę obsesyjnego przywiązania, nostalgię za utraconą lub niemożliwą do pełnego zrealizowania bliskością oraz trud zrozumienia drugiego człowieka, czyniąc z "Ty" przejmujące studium intymności naznaczonej zarówno pięknem, jak i nieuniknionym cierpieniem.

Tak siedząc gdziekolwiek znów przestać nie mogę
I choć chciałbym bardzo zapomnieć o Tobie
Myślami spoglądam daleko do Ciebie
Tyś gwiazda w dzień jaśniejąca na niebie
Ciepła, lecz zimna, tak pełna lecz pusta
Twoich słów się boję, lecz kocham twe usta.
Szarzejesz wiecznie ni czarna ni biała
Zagadka, dla mnie nigdy nie zrozumiała
Tęsknię za twych rąk ciepłymi objęciami
Splecionymi mocno naszymi dłoniami,
Patrząc Ci w oczy, pozwolić muszę zrzucić
Ile bym dał by do tamtych czasów wrócić
Nie chcę więcej serca chować do kieszeni
Udawać że nie bolą żądła szerszeni
Może kiedyś zbiorę z siebie ostatki
Ale dzisiaj proszę list bez adresatki.
Mimo starań tylu mam Cię w pamięci
Widzę wciąż Ciebie, choć jesteśmy odcięci.
I wiem, że uczuć nie ukazuje sobą.
Lecz ilekroć Cię widzę tęsknię za tobą.

*"Ty" A. Herowski - 7-04-2024*

Utwór "Ty" autorstwa Aleksandra Herowskiego, datowany na 7 kwietnia 2024 roku, stanowi przejmującą poetycką kontemplację uczucia miłosnego naznaczonego tęsknotą, ambiwalencją i cierpieniem. Wiersz ten, utrzymany w konwencji liryki bezpośredniej, ukazuje złożony obraz miłości niespełnionej lub utraconej. Podmiot liryczny, mimo wysiłków, nie potrafi uwolnić się od obsesyjnych myśli o ukochanej osobie, która pozostaje dla niego enigmatyczna i niedostępna.

Formalnie utwór składa się z pięciu tetrastychów o nieregularnej budowie, co nadaje mu charakter wiersza białego z elementami regularności, korespondując z emocjonalnym chaosem doświadczanym przez podmiot. Liczne oksymorony, takie jak "Ciepła, lecz zimna, tak pełna lecz pusta", podkreślają paradoksalny charakter uczucia, odzwierciedlając konfuzję emocjonalną podmiotu, który nie potrafi jednoznacznie określić natury obiektu swoich uczuć. Apostrofa, stanowiąca podstawę konstrukcyjną całego utworu, nadaje mu formę bezpośredniego wyznania skierowanego do ukochanej, konsekwentnie pisanej wielką literą, co nadaje jej niemal metafizyczny wymiar.

Centralnym obrazem poetyckim jest porównanie ukochanej do gwiazdy: "Tyś gwiazda w dzień jaśniejąca na niebie". Ta kosmiczna metafora niesie złożoną symbolikę – gwiazda reprezentuje coś odległego, niedosięgalnego, a jednocześnie jaśniejącego i przyciągającego wzrok. Podobnie ukochana, będąca poza zasięgiem podmiotu, nieustannie przyciąga jego myśli i uczucia. Symbolika ta łączy się z szerszą metaforyką przestrzenną, gdzie podmiot "spogląda daleko" do adresatki, sugerując dystans fizyczny i emocjonalny, wzmocniony frazą "jesteśmy odcięci" w końcowych wersach. Ten motyw oddalenia współgra z temporalnym wymiarem tęsknoty, wyrażającym się w nostalgicznym zwrocie ku przeszłości: "Ile bym dał, by do tamtych czasów wrócić". Retrospektywna orientacja wskazuje, że relacja miłosna należy do przeszłości, a wiersz staje się elegią utraconej miłości, której przeminięcie nie oznacza emocjonalnego wyzwolenia.

Metafora listu bez adresatki: "Może kiedyś zbiorę z siebie ostatki / Ale dzisiaj piszę list bez adresatki" symbolizuje niemożliwość komunikacji, przerwanie dialogu między kochankami. Podmiot, pozbawiony możliwości bezpośredniego zwrócenia się do ukochanej, kieruje wyznanie w próżnię, co dodatkowo uwydatnia izolację emocjonalną. Refleksja nad własnym stanem: "Nie chcę więcej serca chować do kieszeni / Udawać że nie boli da szerszeni" odsłania świadomość tłumienia uczuć i decyzję o autentyczności, mimo cierpienia porównanego do "dźgania szerszeni". Kontrast między zachowaniem a uczuciem: "I wiem, że uśmiech nie ukazuje sobą / Lecz ilekroć cię widzę tęsknię za tobą" uwidacznia rozbieżność między zewnętrznym pozorem obojętności a wewnętrzną tęsknotą, potęgującą rozdarcie.

Potencjalny kontekst biograficzny, sugerowany datą powstania i intensywnością emocji, wskazuje na możliwość transpozycji osobistych doświadczeń autora. Jednak utwór wykracza poza indywidualne przeżycia, dotykając uniwersalnych aspektów miłości niespełnionej – tęsknoty, ambiwalencji, cierpienia z rozstania. Wpisuje się w tradycję liryki miłosnej, łącząc klasyczne motywy ze współczesną wrażliwością psychologiczną. Ostatecznie "Ty" Herowskiego to studium emocjonalnego uwięzienia w uczuciu, które nie daje się ani zrealizować, ani odrzucić, pozostawiając podmiot w zawieszeniu między pragnieniem a rezygnacją, między pamięcią a niemożnością zapomnienia.

# Paradoksy miłości

Wiersz "Urojona Baśń" A. Herowskiego z 19 stycznia 2025 roku to dzieło poetyckie o wyraźnej gęstości znaczeniowej i śmiałości w operowaniu metaforą. Utwór ten, badający subtelne niuanse subiektywnej percepcji i intensywności afektów, stanowi fascynujące wyzwanie interpretacyjne. Jego lektura oferuje możliwość zagłębienia się w liryczną przestrzeń, gdzie logika ustępuje miejsca sile wyobraźni, odsłaniając nieoczywiste aspekty ludzkiego doświadczenia emocjonalnego.

Chodź ze mną tam, gdzie kończy się ziemia
W miejsce, gdzie ludzki rozum nie sięga
Bo światło nie ma sensu bez cienia
Tak i ja bez Ciebie pusta księga

Twa miłość? Pierwiastek z minus jeden
Nie urojona lecz nie z tego świata
W niej dobrze jak w ogrodzie Eden
Przy Tobie ja Dawid w ciele Goliata

Niech serce moje zamiast krwi czerwonej
To uczucie do tętnicy tłoczy.
I tak przez nie we ciało wodzone
ku Tobie moje kieruję oczy

Oszalałem, lecz świetnie się z tym czuję
Choć przez chwilę mogę żyć w rozkoszy
Miłość trucizna, więc dzisiaj się truję
I czekam, aż me ciało spustoszy.

*"Urojona Baśń" A. Herowski - 19-01-2025*

"Urojona Baśń" A. Herowskiego to utwór niezwykle bogaty w znaczenia i symbole, który poprzez kunsztowną metaforykę odsłania przed czytelnikiem złożoną naturę miłosnego doświadczenia. Już sam tytuł wprowadza nas w sferę paradoksu – baśń, gatunek z definicji oderwany od rzeczywistości, zostaje dodatkowo określona jako "urojona", co sugeruje podwójne zaprzeczenie realności opisywanego uczucia. To natychmiastowe nawiązanie do matematycznego pojęcia liczb urojonych znajduje potwierdzenie w dalszej części utworu: "Twa miłość? Pierwiastek z minus jeden". Ta matematyczna metafora doskonale oddaje istotę uczucia, które podobnie jak liczba urojona nie przynależy do świata rzeczywistego, a jednak jest fundamentalne i niezbędne w szerszym kontekście emocjonalnego doświadczenia człowieka.

W pierwszej strofie podmiot liryczny zaprasza ukochaną osobę w podróż poza granice rzeczywistości: "Chodź ze mną tam, gdzie kończy się ziemia / W miejsce, gdzie ludzki rozum nie sięga". To zaproszenie stanowi próbę przekroczenia nie tylko fizycznych granic świata, ale przede wszystkim ograniczeń racjonalnego poznania. Miłość jest tutaj przedstawiona jako doświadczenie transcendentne, wykraczające poza zdolności ludzkiego rozumu do jej pojęcia i opisania. W kolejnych wersach podmiot wprowadza kluczową dla całego utworu metaforę wzajemnego dopełniania się przeciwieństw: "Bo światło nie ma sensu bez cienia / Tak i ja bez Ciebie pusta księga". Ta analogia odsłania głęboką zależność egzystencjalną podmiotu od obiektu uczucia – bez ukochanej osoby jest on niepełny, pozbawiony treści, jak księga bez słów.

Druga strofa przynosi fascynujące połączenie matematyki, mistyki i biblijnej symboliki. Określenie miłości jako "pierwiastka z minus jeden" wskazuje na jej paradoksalną naturę – jest ona niemożliwa w świecie rządzonym prawami logiki, a jednak istnieje i oddziałuje. Podmiot dodaje: "Nie urojona lecz nie z tego świata", co podkreśla rzeczywisty, autentyczny wymiar uczucia przy jednoczesnym uznaniu jego transcendentnego charakteru. Odwołanie do biblijnego raju: "W niej dobrze jak w ogrodzie Eden" sytuuje miłość jako stan pierwotnej szczęśliwości, powrót do utraconej harmonii. Zaskakujący obraz: "Przy Tobie ja Dawid w ciele Goliata" odwraca biblijną historię, sugerując, że miłość daje podmiotowi niezwykłą siłę fizyczną, zachowując jednocześnie jego wrażliwość duchową i zdolność do pokonywania pozornie silniejszych przeciwności.

W trzeciej strofie miłość zostaje przedstawiona za pomocą sugestywnej fizjologicznej metafory: "Niech serce moje zamiast krwi czerwonej / To uczucie do tętnicy toczy". Uczucie zastępuje krew, stając się dosłownie życiodajną substancją, niezbędną do przetrwania. Ta biologiczna metafora ukazuje miłość nie jako abstrakcyjny konstrukt, ale jako realną siłę fizycznie oddziałującą na ciało i determinującą działania podmiotu: "I tak przez nie we ciało wodzone / ku Tobie moje kieruję oczy...". Wielokropek wieńczący strofę wprowadza element niedopowiedzenia, sugerując, że intensywność doświadczenia przekra-

cza możliwości językowego wyrazu.

Ostatnia strofa przynosi kulminację emocjonalnego napięcia poprzez wprowadzenie motywu szaleństwa miłosnego: "Oszalałem, lecz świetnie się z tym czuję / Choć przez chwilę mogę żyć w rozkoszy". Podmiot w pełni akceptuje irracjonalny wymiar swojego stanu, znajdując w nim źródło intensywnej, choć ulotnej rozkoszy. Najbardziej niepokojący obraz pojawia się w końcowych wersach: "Miłość trucizna, więc dzisiaj się truję / I czekam, aż me ciało spustoszy". Ta paradoksalna metafora miłości jako dobrowolnie przyjmowanej trucizny odsłania jej ambiwalentny charakter – jest ona jednocześnie źródłem najwyższej rozkoszy i destrukcyjną siłą, która prowadzi do samounicestwienia. Podmiot akceptuje ten dualizm, świadomie wybierając cierpienie dla chwili ekstazy.

Analizując kontekst całego utworu, nie sposób nie zauważyć, że "Urojona Baśń" wpisuje się w długą tradycję literackich przedstawień miłości jako doświadczenia wykraczającego poza granice racjonalności. Można tu dostrzec echa romantycznej koncepcji miłości szalonej, niemożliwej, a jednocześnie transformującej podmiot. Data powstania wiersza (19-01-2025) pozwala również odczytać go jako komentarz do współczesnego podejścia do relacji międzyludzkich, które często stają się powierzchowne i zracjonalizowane. Podmiot liryczny przeciwstawia się takiemu podejściu, afirmując miłość irracjonalną, szaleńczą, totalną w swoim oddziaływaniu.

Warto również zwrócić uwagę na formę utworu – regularną, czterostrofową budowę, która kontrastuje z chaotyczną, przekraczającą granice naturą opisywanego uczucia. Ten formalny rygor można interpretować jako próbę ujęcia w karby językowej struktury doświadczenia, które ze swej istoty wymyka się wszelkim próbom systematyzacji i uporządkowania. Poeta balansuje więc między dyscypliną formalną a ekspresją emocjonalnego chaosu, tworząc napięcie, które intensyfikuje oddziaływanie utworu.

"Urojona Baśń" jawi się zatem jako wielowymiarowa poetycka refleksja nad naturą miłości, która łączy w sobie elementy tradycji romantycznej z nowoczesnymi środkami wyrazu. Poprzez bogatą sieć metafor – matematycznych, biblijnych, biologicznych – autor ukazuje miłość jako siłę paradoksalną, jednocześnie życiodajną i destrukcyjną, realną i transcendentną, racjonalną i szaloną.

Utwór nie rozstrzyga tej fundamentalnej ambiwalencji, lecz raczej afirmuje ją jako istotny element miłosnego doświadczenia, które wymyka się jednoznacznym kategoryzacjom i zawsze zachowuje swój tajemniczy, "urojony" charakter. Ta poetycka wizja miłości wykraczającej poza granice rzeczywistości stanowi przejmujące świadectwo ludzkiego pragnienia transcendencji poprzez uczucie, nawet za cenę samozniszczenia.

# Milczący świadek historii i ludzkiego losu

Utwór „Krótko o kamieniu” autorstwa A. Herowskiego to literacki mikroświat, w którym pozorna oszczędność słów staje się bramą do filozoficznej głębi. Kamień, na pozór zwyczajny i niemal przezroczysty w swej materialności, przekształca się tu w pretekst do medytacji nad naturą istnienia, trwania i milczenia – tematów od wieków pulsujących w humanistycznej refleksji. Herowski, mistrz lingwistycznej alchemii, balansuje między konkretem a abstrakcją, zapraszając czytelnika do współtworzenia sensów poprzez subtelne sugestie i metaforyczne niedopowiedzenia. Każde zdanie, choć zwięzłe, drży od ukrytych napięć i pytań o granice języka, który próbuje objąć to, co nieuchwytne. To dzieło, które nie tyle opisuje, ile otwiera – laboratoryjną przestrzeń dla wyobraźni, gdzie kamień staje się zwierciadłem ludzkich niepokojów i zachwytów. Przygotujmy się zatem na podróż przez warstwy tej pozornie minimalistycznej formy, która, niczym geologiczne przekroje, odsłania skamieliny znaczeń czekające na uważne dłonie interpretatora.

Na środku placu kamienny słup stoi
Żadnego z przechodniów się nie boi
Zimny i stary jak góra lodowa
Słyszał ogromu dawnych ludzi słowa.
Mędrców idee i wodzów przemowy.
Widział rewolucji krew i ścięte głowy.
I flagi powiewające nad placem
Biednych z jednym starym materacem
Romanse rodziców i dziadków twoich
Częste spotkania dwóch znanych opoi
Zna pewnie wiele kolorowych baśni
Niestety nigdy ich nam nie objaśni
Bo choć wiekiem wszystkich kładzie cieniem
Jest niestety tylko zwykłym kamieniem

*"krótko o kamieniu" A. Herowski*

"Krótko o kamieniu" to utwór głęboko symboliczny, który pod pozorem prostej refleksji o kamiennym słupie na miejskim placu kryje wielowarstwowe rozważania o naturze pamięci, historii i ludzkiej egzystencji. Poeta w mistrzowski sposób wykorzystuje metaforę kamienia jako niemego świadka dziejów, tworząc przejmujący obraz przemijania, który skłania czytelnika do głębszej refleksji nad własnym miejscem w strumieniu czasu.

Już pierwsze wersy wprowadzają nas w centrum poetyckiej wizji: "Na środku placu kamienny słup stoi / Żadnego z przechodniów się nie boi / Zimny i stary jak gra lodowa". Ta antropomorfizacja kamienia nadaje mu cechy ludzkie – jest bowiem przedstawiony jako byt, który mógłby się czegoś obawiać, ale tego nie czyni. Jednocześnie jego cechą jest chłód i obojętność, symbolizujące niewzruszoność wobec przemijającego czasu. Porównanie do gry lodowej potęguje wrażenie zimna i dystansu, jaki dzieli kamień od żywych, ciepłych istot ludzkich, które codziennie mijają go w pośpiechu.

Kamienny słup w utworze Herowskiego jest przede wszystkim świadkiem historii – zarówno tej wielkiej, jak i tej małej, codziennej. "Słyszał ogromu dawnych ludzi słowa. / Mędrców idee i wodzów przemowy. / Widział rewolucji krew i cięte głowy". Te wersy ukazują kamień jako obserwatora zarówno intelektualnych debat, jak i krwawych przewrotów dziejowych. To, co dla ludzi jest traumatycznym doświadczeniem pokoleniowym, dla kamienia stanowi jedynie kolejny epizod w jego długim trwaniu.

Szczególnie intrygujące jest spojrzenie na kamień jako świadka nie tylko wydarzeń historycznych o wymiarze społecznym, ale także prywatnych historii zwykłych ludzi: "Romanse rodziców i dziadków twoich / Częste spotkania dwóch znanych opoi". Ten fragment wprowadza element intymności – kamień był świadkiem miłosnych uniesień przodków czytelnika, widział ludzkie słabości, radości i dramaty. Jest to sugestia, że wielka historia składa się z tysięcy małych, osobistych historii, które także zasługują na upamiętnienie.

Centralnym paradoksem utworu jest niemożność przekazania doświadczeń przez kamień: "Zna pewnie wiele kolorowych bajań / Niestety nigdy ich nam nie objaśni / Bo choć wiekiem wszystkich kładzie cieniem / Jest niestety tylko zwykłym kamieniem". To gorzkie stwierdzenie niesie w sobie głęboką refleksję o naturze pamięci i historii – choć materialne ślady przeszłości trwają wśród nas, nie są w stanie przekazać pełni doświadczenia minionych wydarzeń. Historia pozostaje więc zawsze w pewnym stopniu niepoznawalna, a nasze rozumienie przeszłości fragmentaryczne.

Analizując utwór "krótko o kamieniu" w kontekście szerszej twórczości

A. Herowskiego, można dostrzec charakterystyczne dla tego poety balansowanie między konkretem a abstrakcją, między osobistym doświadczeniem a uniwersalną refleksją. Wiersz ten, pozornie prosty w formie, oferuje złożoną medytację nad naturą czasu, pamięci i ludzkiej egzystencji. Kamień – niemy świadek historii – staje się zwierciadłem, w którym odbijają się ludzkie losy, zarówno w wymiarze zbiorowym, jak i indywidualnym. Jednocześnie jest to zwierciadło paradoksalne, które choć odbija, nie może opowiedzieć tego, co widziało.

Symbolika kamienia w utworze Herowskiego wpisuje się w długą tradycję literacką, w której nieożywione przedmioty stają się świadkami ludzkiego życia. Jednak poeta nadaje tej tradycji nowy wymiar, łącząc ją z doświadczeniem współczesnego człowieka – wykorzenionego, poszukującego tożsamości, zawieszonego między różnymi kulturami i tradycjami. W tym sensie "krótko o kamieniu" to nie tylko wiersz o kamieniu i historii, ale przede wszystkim o człowieku i jego miejscu w świecie, który nieustannie się zmienia, podczas gdy kamień trwa niewzruszenie, zimny i obojętny.

# Serce w Polsce, Ciało w Paryżu

Przedstawiony utwór liryczny, pozbawiony autorskiego tytułu, już na wstępie otwiera szerokie pole do interpretacji jego znaczenia i przesłania. Stanowi on przejmującą podróż w głąb ludzkich emocji, ukazując dysonans między zewnętrznym światem a wewnętrznym doświadczeniem podmiotu. Znajdując się w miejscu o symbolicznym znaczeniu, podmiot liryczny odczuwa jednak głęboki, wewnętrzny chłód i tęsknotę za odległą ojczyzną, co stanowi centralny punkt jego przeżycia. Poprzez zestawienie tych kontrastów i użycie sugestywnych symboli, wiersz pozwala na analizę uniwersalnych motywów związanych z poczuciem obcości, poszukiwaniem przynależności i skomplikowaną naturą pamięci.

Pod Luwru kopuła ogrom dzieł widziałem.
Na Zgody Placu francuskie piłem wino.
Króla odwiedziłem, metrem przyjechałem
Tam chłód czułem, lecz to nie Paryża wina.
W kraju pod trójkolorową banderą.
Nad brukowane uliczki sam wyrosłem
Choć skwar nad budynki pokryte hederą
To zimę w sobie z domu wyniosłem.
Za moją Ojczyzną odległą, nią tęsknię.
Mimo, że znicze palę pod krzyżem Gdańskim
Troski ludzkiej mi brak w miłości mieście
Jak wielkich okien w budynku romańskim.
Obięć ciepłych wiernym sobie ludzi.
Mróz bez czułości, krocie one warte.
W mym duchu Fryderyk Chopin się budzi.
Bo ciało tu leży, a serce wydarte.

Smutek, bez pieczy nie wart nic jestem, czyżem?

*A. Herowski*

Wiersz rozpoczynający się od słów "Pod Luwru kopułą ogrom dzieł widziałem" stanowi niezwykle intrygujący przykład liryki osobistej, w której podmiot liryczny prowadzi swoisty dialog wewnętrzny, balansując między doznaniami zmysłowymi a głębokimi refleksjami egzystencjalnymi. Brak tytułu nie jest tu przypadkowy – to celowy zabieg autora, który pozostawia czytelnikowi przestrzeń interpretacyjną, nie narzucając z góry określonego klucza odczytania. Utwór rozpoczyna się od obrazu podmiotu lirycznego kontemplującego dzieła sztuki w paryskim Luwrze: "Pod Luwru kopułą ogrom dzieł widziałem. / Na Zgody Placu francuskie piłem wino. / Króla odwiedziłem, metrem przyjechałem / Tam chłód czułem, lecz to nie Paryża wina". Ta pierwsza strofa wprowadza nas w przestrzeń Paryża – miasta sztuki, kultury i historii, które podmiot liryczny poznaje jako turysta czy może czasowy mieszkaniec. Wers "Tam chłód czułem, lecz to nie Paryża wina" stanowi pierwszy sygnał emocjonalnego dyskomfortu, który będzie narastał w kolejnych strofach. Nie jest to zarzut wobec samego miasta, ale raczej diagnoza stanu wewnętrznego podmiotu mówiącego.

Druga strofa pogłębia ten wątek alienacji, wprowadzając wyraźny kontrast między zewnętrznym ciepłem Francji a wewnętrznym chłodem bohatera lirycznego: "W kraju pod trójkolorową banderą. / Nad brukowane uliczki słany wyrosłem / Choć skwar nad budynki pokryte hederą / To zimę w sobie z domu wyniosłem". Niezwykle wymowna jest tutaj metafora zimy wyniesionej z domu – to nie tylko emocjonalny chłód i nostalgia, ale także swoista identyfikacja kulturowa, której nie można się wyzbyć nawet w ciepłym, solarnym krajobrazie Francji. "Zima" jest tu symbolem Polski – kraju północnego, ale także metaforą pewnej surowości doświadczeń, być może traumy historycznej, którą podmiot nosi w sobie. Jednocześnie fraza "słany wyrosłem" wprowadza element biograficzny – podmiot liryczny nie tylko odwiedza Francję, ale w jakimś sensie tam dojrzewa, kształtuje się, co sugeruje dłuższy pobyt lub nawet emigrację.

Trzecia strofa przynosi bezpośrednie wyznanie tęsknoty za ojczyzną: "Za moją Ojczyznę odległą, nią tęsknię. / Mimo, że znicze palą pod krzyżem Gdańskim / Troski ludzkiej mi brak w miłości mieście / Jak wielkich okien w budynku romańskim". Odwołanie do krzyża Gdańskiego nie jest przypadkowe – to prawdopodobnie nawiązanie do pomnika Poległych Stoczniowców 1970, symbolu martyrologii narodowej i oporu wobec systemu. Paradoksalnie, nawet te tragiczne wydarzenia i symbole stają się obiektem tęsknoty, częścią tożsamości, której brakuje w "miłości mieście". Paryż, choć powszechnie uznawany za miasto miłości i namiętności, jawi się podmiotowi lirycznemu jako przestrzeń pozbawiona autentycznej "troski ludzkiej" – czyli być może głębszych, bardziej autentycznych relacji międzyludzkich, które wykraczają poza powierzchowną uprzejmość czy romans.

Ostatnia strofa stanowi kulminację utworu, w której na pierwszy plan wysuwa się postać Fryderyka Chopina jako figura symbolicznego powinowactwa z podmiotem lirycznym: "Objęć ciepłych wiernym sobie ludzi. / Mróz bez czułości, krocie one warte. / W mym duchu Fryderyk Chopin się budzi. / Bo

ciało tu leży, a serce wydarte". To odwołanie do znanego faktu z biografii kompozytora – pochowanego we Francji, ale którego serce, zgodnie z jego ostatnią wolą, przewieziono do Polski – stanowi niezwykle sugestywną metaforę rozdarcia emigracyjnego. Podmiot liryczny, podobnie jak Chopin, fizycznie przebywa we Francji, ale jego serce, emocjonalnie i duchowo, pozostaje w Polsce. "Wydarte serce" to obraz niezwykle plastyczny i dramatyczny, wskazujący na bolesność tego stanu rozdarcia.

Co niezwykle interesujące, możemy dostrzec w wierszu subtelną warstwę miłosną, która wplata się w przeważający wątek tęsknoty patriotycznej. Fraza "Objęć ciepłych wiernym sobie ludzi" oraz "Mróz bez czułości, krocie one warte" wskazuje na tęsknotę za autentycznymi relacjami międzyludzkimi, być może również miłosnymi. Podmiot liryczny doświadcza emocjonalnego chłodu, braku bliskości, który kontrastuje z powierzchownym ciepłem francuskiego klimatu i kultury. Warto zauważyć, że w wierszach A. Herowskiego zamieszczonych w tym samym dokumencie znajdujemy utwory wyraźnie miłosne, jak "Ty" czy "Urojona Baśń", co sugeruje, że doświadczenie miłosne stanowi ważny element jego wrażliwości poetyckiej.

Struktura formalna wiersza – cztery strofy po cztery wersy, z regularnym układem rymów abab – nadaje utworowi klasyczny, harmonijny charakter, co paradoksalnie kontrastuje z wewnętrznym niepokojem i rozdarciem wyrażonym w treści. Ta regularna forma może sugerować próbę zapanowania nad chaosem uczuć, uporządkowania doświadczenia emigracyjnego poprzez nadanie mu poetyckiego kształtu.

Finalne zdanie wiersza "Bo ciało tu leży, a serce wydarte" stanowi nie tylko kulminację utworu, ale także klucz do jego zrozumienia. Jest to diagnoza stanu emigracyjnego jako swoistego rozdarcia, dwoistości egzystencji, w której fizyczna obecność w jednym miejscu nigdy nie pokrywa się z duchowym zadomowieniem. Ta fraza ma charakter uniwersalny – choć odnosi się bezpośrednio do sytuacji Chopina, a pośrednio podmiotu lirycznego, może być odczytana jako metafora kondycji każdego emigranta, każdej osoby żyjącej w rozdarciu między dwoma przestrzeniami, kulturami czy miłościami. W kontekście współczesnym wiersz ten zyskuje dodatkową aktualność w obliczu masowych migracji Polaków, którzy podobnie doświadczają rozdarcia między fizyczną obecnością za granicą a emocjonalnym przywiązaniem do ojczyzny.

Ten bezimienny utwór A. Herowskiego jawi się ostatecznie jako głęboko osobiste, a jednocześnie uniwersalne studium emigracyjnej nostalgii, w którym osobiste doświadczenia miłosne i tożsamościowe splatają się z refleksjami nad kondycją narodową i kulturową. Jego siła tkwi w umiejętności przekształcenia indywidualnego doświadczenia w poetycki symbol o szerszym znaczeniu, co stanowi o wartości tego utworu jako świadectwa egzystencjalnego.

# W Labiryncie Granic i Ciszy

Wiersz zatytułowany "Bramy", rozpoczynający się od sugestywnych obrazów "Krwistych zasieków i czerwonych granic", to utwór eksplorujący motywy barier, trudnej podróży i poszukiwania tego, co ukryte poza widzialnym. Tekst ten, pełen symbolicznych odniesień, zaprasza czytelnika do wnikliwej lektury i refleksji nad naturą granic – zarówno tych zewnętrznych, jak i wewnętrznych – oraz drogą, która prowadzi do konfrontacji z głębszą prawdą.

Krwiste zasieki, czerwone granice.
Gdzie filistrów spojrzenie nie dosięga.
Kolczaste szeregi, rosłe strażnice.
Mur ciągły po złoty horyzont sięga.

Niewielu w szare miejsce przybędzie.
Palące oczy widoki zobaczyć.
Tym wytrwałym korona dana będzie.
Ciernie ich czoła wieki będą paczyć.

Czas doskonały opuścić wspomnienia.
Z niepokonanym siły zmierzyć.
Koniec nocy, nastają czasy dnienia.
Tylko w siły swoje trzeba wierzyć.

Męczące bóle ciało przeszywają.
Serce wchodzi w edenu ogrody.
Zbytki na srebrzystych ostrzach zostają.
Gdyż niegotowe na dalsze przygody.
Za przeszkodą krajobraz niewidzialny.
Unoszą się ducha resztki ku chwale.

Widok ładny jak obraz niebanalny.
Różnic przyrody nie tworzą detale.

Uczucie nad myślą, ludzkim rozumem.
Do realnego odczucia przepustka.
Ale jedno uderza swym ogromem.
To cisza, pełna wszechobecna pustka.

W nicości cel odwiecznej podróży.
Którą każdy przez swe granice toczy.
Niebios szukając szczęście sobie wróży.
Lecz prawda uderzy go między oczy.

*„Bramy” A. Herowski*

Wiersz "Bramy" autorstwa Aleksandra Herowskiego stanowi wielowarstwową kompozycję poetycką, która poprzez gęstą sieć metafor i symboli podejmuje uniwersalne pytania o ludzką egzystencję, granice poznania oraz transcendencję. Utwór rozpoczyna się od wyrazistego obrazu poetyckiego: "Krwiste zasieki, czerwone granice. / Gdzie filistrów spojrzenie nie dosięga". Ta inicjalna metafora ustanawia kluczowy dla całego utworu motyw granicy, przejścia, bariery, która oddziela różne wymiary rzeczywistości. Czerwień zabarwiająca te granice sugeruje bolesność ich przekraczania, a także może symbolizować krew, ofiarę i cierpienie nieodłącznie związane z procesem transgresji.

Poeta konsekwentnie rozwija wizję nieprzekraczalnej bariery poprzez kolejne określenia: "Kolczaste szeregi, rose strażnice". Ta paralelna konstrukcja intensyfikuje wrażenie niebezpieczeństwa i trudności związanych z próbą przekroczenia tytułowej bramy. Obraz dopełnia wizja totalności tej granicy: "Mur ciągły po złoty horyzont sięga". Złoty horyzont wprowadza jednak element nadziei, sugerując, że za granicą cierpienia może istnieć przestrzeń sacrum, doskonałości, która jest warta podjęcia trudu przekroczenia granicy.

W kolejnej strofie poeta wprowadza motyw elitarności doświadczenia transcendentnego: "Niewielu w szare miejsce przybędzie. / Palce oczy widoki zobaczy". Ta enigmatyczna fraza może być interpretowana jako refleksja nad niedostępnością głębszego poznania dla większości ludzi. Jednocześnie pojawia się motyw nagrody za wytrwałość i odwagę: "Tym wytrwałym korona dana będzie". Nie sposób nie dostrzec w tym wyraźnych odniesień do chrześcijańskiej symboliki "korony życia wiecznego", co nadaje całemu utworowi wymiar religijny. Cierpienie towarzyszy jednak tej drodze nieustannie, o czym świadczy fraza: "Ciernie ich czoła wieki będą płaczy" – nawiązanie do korony cierniowej Chrystusa i uniwersalnego doświadczenia ludzkiego bólu wpisanego w proces duchowej transformacji.

Przełomowy moment wiersza następuje w słowach: "Koniec nocy, nastają czasy dnienia". Ta antyteza nocy i dnia wskazuje na moment przemiany, przebudzenia, być może momentu śmierci lub epifanii. Poeta podkreśla rolę wewnętrznej siły w tym procesie: "Tylko w siły swoje trzeba wierzyć". W tym kontekście cała droga przez "bramy" jawi się jako indywidualna próba, egzystencjalne wyzwanie, któremu człowiek musi stawić czoła sam, opierając się na własnym potencjale duchowym.

Fizyczne cierpienie towarzyszy procesowi przejścia: "Męczące ból ciało przeszywają", jednocześnie jednak pojawia się nagroda w postaci uczestnictwa w transcendencji: "Serce wchodzi w edenu ogrody". Ten kontrast między doznaniem fizycznego bólu a duchowym wyniesieniem stanowi jedną z najważniejszych dychotomii wiersza. Poeta sugeruje, że transformacja wymaga porzucenia tego, co ziemskie i materialne: "Zbytki na srebrzystych ostrzach zostają. / Gdy niegotowe na dalsze przygody...". To rozerwanie więzi z materią stanowi warunek konieczny duchowej wędrówki.

Krajobraz, który ukazuje się za przekroczoną barierą, jest trudny do uchwycenia, niematerialny: "Za przeszkodą krajobraz niewidzialny". Poeta kreśli wizję swoistej "ładnej nicości", przestrzeni pozbawionej jednoznacznych desygnatów, którą można kontemplować jedynie przez pryzmat ducha: "Unoszą się ducha resztki ku chwale. / Widok ładny jak obraz niebanalny". Ta estetyzacja niebytu przywodzi na myśl mistyczne doświadczenie pustki, które paradoksalnie może być pełnią.

Finalnym akordem utworu jest egzystencjalne rozpoznanie celu ludzkiej wędrówki: "W nicości cel odwiecznej podróży. / Którą każdy przez swe granice toczy". Poeta w ten sposób podaje w wątpliwość ludzkie wyobrażenia o transcendencji, sugerując, że ostateczna prawda może być rozczarowująca: "Niebios szukając szczęście sobie wróży. / Lecz prawda uderzy go między oczy". Ten finałowy dysonans wprowadza element niepewności, który problematyzuje całość wcześniejszych rozważań o duchowej transformacji.

Wiersz "Bramy" można odczytywać wielopoziomowo – jako utwór o śmierci i przejściu do innej rzeczywistości, jako refleksję nad granicami ludzkiego poznania, jako medytację nad wewnętrzną transformacją człowieka. Warstwowa struktura metafor pozwala na różnorodne interpretacje, które nie wykluczają się wzajemnie. Na poziomie formalnym utwór charakteryzuje się regularną budową strof i dbałością o melodykę wiersza, co wspiera jego medytacyjny charakter.

Warto zauważyć, że Antoni Herowski posługuje się obrazowaniem łączącym tradycję chrześcijańską (eden, korona, ciernie) z uniwersalną symboliką przejścia i granicy. To zderzenie konkretu z abstrakcją, fizyczności z metafizyką tworzy interesujące napięcie semantyczne, które nadaje utworowi głębię. Poeta nie oferuje prostych odpowiedzi, lecz skłania do refleksji nad naturą ludzkiego losu i sensem egzystencji.

W kontekście innych utworów Herowskiego, takich jak "Ty" czy "Urojona", które podejmują tematykę miłosną, "Bramy" wydają się być wierszem bardziej uniwersalnym, skoncentrowanym na pytaniach ostatecznych. Jeśli można doszukiwać się w nim elementów osobistych, to raczej w sferze doświadczeń duchowych i egzystencjalnych, niż relacji międzyludzkich. Cierpienie, które przenika utwór, może być zarówno uniwersalne, jak i zakorzenione w indywidualnych przeżyciach poety, pozostaje to jednak w sferze domysłów.

"Bramy" to wiersz-wyzwanie, zaproszenie do przekroczenia granic własnego rozumienia, do zmierzenia się z tajemnicą ludzkiej egzystencji. Poeta, tworząc wizję bolesnego przejścia i niepewnego celu, zachęca czytelnika do podjęcia własnej wędrówki przez symboliczne granice – ku prawdzie, która może okazać się zaskakująca i nieoczywista.

# Między Ciemnością a Kreacją

Twórczość Aleksandra Herowskiego cechuje się napięciem między wizją katastroficznego finału a wiarą w pozytywne wartości ludzkiej aktywności. Wstępna lektura ujawnia, że autor posługuje się rozbudowanymi symbolami, tworząc atmosferę niepokoju, a jednocześnie eksponując rolę zbiorowego działania i kreatywności.

W ramach analizy skoncentrujemy się na sposobach wykorzystania przez Herowskiego kontrastujących motywów oraz na środkach stylistycznych podkreślających ich wzajemne przenikanie się. Omówimy również strukturę tekstu i funkcję wybranych symboli, starając się wskazać, jak poeta buduje wielowarstwowe przesłanie, pozostawiając czytelnika z pytaniem o kondycję współczesnego świata.

Nad światem powiewa szara bandera,
Chmury czarniawe nieboskłon spowiją,
Gdy apokalipsy będzie premiera
A dzwony niebieskie marsza wybiją.

Ku przepaści zmierzają pokolenia,
Kolejne już rzeź krwawą przeczuwają,
Lecz nie czas długich modłów i żalenia,
Teraz ludzie swój pomnik wykuwają.

Pełen horyzont wieżowców wysokich,
Rozświetlone dawne puszcze i knieje.
Na wodach karawel dziesiątki morskich,
Szybko mrok zapada a zaraz dnieje.

Człowiecza praca kształt światu nadała,
Miliony ton ciężkiej stali wykuła,
Hektary żywiej ziemi zbożem zasiała,
Baśni i legend tysiące wysnuła.

Poddanym nam wszystko co tutaj żyje,
Gatunków wszechmiar fauny i flory,
Lecz nadal ziemia dużo tajemnic kryje,
Ubarwiona w rozmaite kolory.

*„Symbol” - A. Herowski*

Utwór otwiera obraz nieba spowitego „szarą banderą" oraz „czarniawymi chmurami", które zapowiadają nadciągającą katastrofę. Ten ponury symbol wojennego sztandaru przeniesiony w sferę kosmiczną daje poczucie uniwersalności zagrożenia. Równocześnie poeta stosuje personifikację – „dzwony niebieskie marsza wybiją" – co wprowadza metafizyczny wydźwięk apokalipsy: to nie tylko ludzka wojna, lecz także kosmiczne sądy, które niczym rytuał przygotowują zakończenie znanego porządku.

Druga zwrotka odsłania paradoks: wobec grozy nadchodzącego końca „to nie czas długich modłów i żalenia", lecz moment wykuwania „pomnika". Praca jako symbol nadziei uzyskuje tu rangę rytuału obrony przed chaosem. Wieżowce i karaweli dziesiątki morskich w kolejnych wersach układają się w metaforę zbiorowego wysiłku – to część wizji, która odwołuje się do współczesnego świata globalizacji, rozwoju technologicznego i ambicji cywilizacyjnych.

W trzecią zwrotkę wpisują się obrazy „rozświetlonych dawnych puszcz i kniei". Tu poeta kontrastuje naturalny krajobraz z dziełem człowieka. Światło przekształca dzikie ostępy w przestrzeń, którą człowiek podporządkowuje swoim celom. Tym samym Herowski podejmuje problem eksploatacji przyrody i wyzysku zasobów, co w kontekście współczesnych wyzwań – zmian klimatycznych i degradacji środowiska – nabiera szczególnej aktualności.

Wreszcie, w czwartej części utworu, autor celebruje sukcesy ludzkości: „miliony ton ciężkiej stali wykuła", „hektary żywiej ziemi zbożem zasiała" oraz „baśni i legend tysiące wysnuła". Zestawienie twardej materii i świata wyobraźni podkreśla pełnię ludzkiego potencjału. Symbolika ziemi i zboża odnosi się do życia i odbudowy, podczas gdy legendy wskazują na potrzebę poszukiwania sensu oraz przekazywania pamięci kulturowej.

Choć z pozoru utwór balansuje między pesymizmem a optymizmem, to jednak kluczowa wydaje się myśl o wzajemnym przenikaniu się tych biegunów. Apokalipsa i twórczość nie istnieją tu niezależnie – nadzieja i zagłada splatają się w nierozerwalny warkocz, który symbolizuje kondycję współczesnego człowieka. Herowski zadaje pytanie o odpowiedzialność za przyszłość: czy pomnik, który wznosimy, przetrwa, czy też ulegnie zniszczeniu pod naporem sił, które sami obudziliśmy?

# Między Złotem a Szarą Pustką

Wiersz Aleksandra Herowskiego noszący roboczy tytuł „Gorszy" ukazuje rozdźwięk między iluzorycznym pięknem a rzeczywistą pustką współczesnego życia. Autor zestawia „złote twarze" przechodniów, barwne gaje i ptactwo, stanowiące swoistą scenografię miejskiego spektaklu, z nagłym odkryciem, że za fasadą urody kryje się szarość i bezsens. Ta dychotomia wskazuje na zagadnienia tożsamości, percepcji społecznej oraz problem alienacji jednostki w świecie przesytu.

Złote twarze dostrzegam patrząc na ulicę,
Grymasem radosnym, żywym przyozdobione,
Spacerują nieśpiesznie tak tworząc ławicę,
Płyną w czasie tuńczyki złoto ubarwione.

Kolorowe ptactwo ballady wyśpiewuje,
Chylą się przedeń drzewa i wieżowce szklane,
Czemuż piękna przyroda ich faworyzuje?
Ich życie jak kobierce różami usłane.

Wyjdę spytam zamiast zerkać zza okiennicy,
Pędem buty wiążę, wieszak fraka pozbawiam,
Jedynie cienkie drzwi dzielą mnie od ulicy,
Klucz przekręcam z progu ochoczo wypadam.

Rozglądam się i pustka moją twarz uderza,
Radość zniknęła, a szarość brzydka nastaje,
Wielce chciałbym, lecz własnym oczom nie dowierzam
Gdzież twarze złote, gdzież zielone gaje?

*„Gorszy” - A. Herowski*

Od pierwszych wersów Herowski stosuje kontrast barw: „Złote twarze" i „tuńczyki złoto ubarwione" przywołują skojarzenia z luksusem i obfitością, niczym morska ławica przyciągająca wzrok. Ta żywa, niemal hipnotyzująca obrazowość ustanawia pozorną harmonię życia miejskiego, w której „ptactwo ballady wyśpiewuje" i „drzewa i wieżowce szklane" łączą się w malowniczy pejzaż. Jednak poeta wprowadza narastające pytanie o autentyczność tych pozorów: piękno staje się fasadą, a odbiorca – obserwatorem życia zza „okiennicy".

Moment zwrotny następuje w chwili, gdy podmiot liryczny postanawia opuścić swój azyl i „z progu ochoczo wypada", by skonfrontować się z rzeczywistością. Od prośby o zrozumienie „zamiast zerkać zza okiennicy" do nagłej konfrontacji z pustką to szybkie przejście, które eksponuje iluzję. W jednym momencie radość zanika, a „szarość brzydka nastaje". Złote twarze – symbol społecznego splendoru i aspiracji – okazują się być pustą maską, podobnie jak „zielone gaje" budzące początkowo zachwyt.

Herowski wykorzystuje kolokwialne zwroty i dynamiczne czasowniki, by wzmocnić odczucie ruchu i oczekiwania, a zarazem przyspieszyć tempo narracji. Z jednej strony mamy sielankową scenę, niemal balającą w barwach, z drugiej – gwałtowną, pozbawioną retorycznego sztafażu konfrontację, której finałem jest brak spełnienia. Utwór staje się opowieścią o rozczarowaniu, które może dotknąć każdego, kto uwierzy w powierzchowne piękno świata.

W szerszym kontekście współczesność Herowskiego jawi się jako przestrzeń przesytu: nadmiar bodźców i barw prowadzi paradoksalnie do poczucia pustki. W dobie mediów społecznościowych i kultury wizerunku, gdzie „złote twarze" i idealne panoramy informują o sukcesie, poeta przypomina o cenie pozoru i potrzebie autentycznej bliskości. Ostateczne pytanie o to, „gdzież twarze złote, gdzież zielone gaje?", pozostaje otwarte – zaproszeniem do refleksji nad kondycją jednostki i zbiorowości, nad światem, którego estetyka może zacierać granicę między realnym a pozornym.

# Korona Pamięci i Przemijania

Wiersz „Jemioła” Aleksandra Herowskiego stanowi jeden z pierwszych utworów, których zalążek powstał na ławce szkolnej podczas lekcji matematyki w trzeciej klasie. Ten niezwykle osobisty tekst odwołuje się do wspomnień z wzgórza partyzantów we Wrocławiu – miejsca szczególnie bliskiego autorowi, które obserwował z oddali, dostrzegając wśród konarów dębów charakterystyczne sylwetki jemioły. Już od pierwszych wersów dostrzegalna jest fascynacja tą szczególną rośliną, co nadaje utworowi ton kontemplacyjny i subtelnie kieruje czytelnika ku refleksji nad cyklicznością natury oraz siłą pamięci.

Kolisty krzak na gałęzi leży
Ze starego dębu czerpie życie
Tak z dwa metry sobie mierzy
Zielony pasożyt w rozkwicie

Godzinami oglądać ją można
Myśleć czym tak ludzi zachwyciła
Że miłosnym symbolem być godna
Bliskimi sobie ich uczyniła

Tych, którzy nocami spacerują
Krętymi ścieżkami wolno bieżą
Tych, którzy na ławkach myśli snują
Czy we własne siły szczerze wierzą?

Gdy więdną liście ona się ostaje
Ostatnia tak pięknie kolorowa
Na dni ciemne nadzieją się staje
Rozkwit zapowiada, czeka odnowa!

Owoce ma białe, krągłe i czyste
Przyszłość wspaniałego gatunku
Zaniosą gdzie nowe domiszcze
Ptaki, w formie podarunku

Optymizm jednak w smutek się zmienia
Sam głowie z tego niewesoły
Bo pasożyt z żywicielem umiera
I kres giganta, kresem małej jemioły.

*„Jemioła” - A. Herowski*

Herowski wprowadza czytelnika w świat zmysłowego obserwatora, który potrafi godzinami kontemplować drobny, zielony pasożyt, aż „miłosnym symbolem" staje się on dla „tych, którzy nocami spacerują / Krętymi ścieżkami wolno bieżą". Jemioła, czerpiąca życie z potęgi dębu, symbolizuje połączenie wobec sił natury i trwałość wspomnień. Urok jej białych owoców – „Owoce ma białe, krągłe i czyste" – zostaje zestawiony z delikatnością dziecięcej wiary w przyszłość, a zarazem z głębokim poczuciem wspólnoty z przyrodą.

W tekście wybrzmiewa jednak także motyw przemijania. Gdy „więdną liście", drobna jemioła pozostaje „Ostatnia tak pięknie kolorowa", lecz w finale poeta z zadumą konstatuje, że „pasożyt z żywicielem umiera / I kres giganta, kresem małej jemioły". Kontrast między potęgą drzewa a kruchością jemioły staje się metaforą ludzkiego losu: nawet najpiękniejsze wspomnienia i miejsca, którym poświęcamy najwięcej czułości, nie są odporne na upływ czasu.

Nostalgiczny ton wiersza przenika się z delikatnym smutkiem, bo choć „przyszłość wspaniałego gatunku / Zaniosą gdzie nowe domiszcze Ptaki", to jednocześnie autor uświadamia sobie, że triumf natury zawsze będzie odsłaniał własną śmiertelność. Obraz wzgórza we Wrocławiu jako przestrzeni, gdzie młody Herowski obserwował jemiołę, nadaje utworowi wymiar intymny i autobiograficzny: każdy spacer o zmierzchu, każde spojrzenie przez okienko klasy było krokiem w świat refleksji nad sensem przynależności i ulotnością chwil. Dzięki temu „Jemioła" zyskuje uniwersalne przesłanie o delikatnym warkoczu pamięci i przemijania, splatając w nim dziecięce wspomnienie z wiecznym cyklem przyrody.

# Pieśń Natury i Ciała

Wiersz „Radosna zieleń” Aleksandra Herowskiego, uznawany za najbardziej reprezentatywny w dorobku autora, łączy w sobie celebrację natury, cielesnej radości oraz głęboko zakorzenioną nostalgię. Utrzymany w rytmicznej, refrenowej strukturze, utwór przywołuje obraz idealizowanego pejzażu, który jednocześnie staje się przestrzenią intymnych przeżyć. Refren „Wysoko w górę, głęboko w dół” pełni tu funkcję rytmicznego motywu przewodniego, wyznaczając puls emocjonalny całego tekstu. Wiersz operuje obrazami przyrody, dźwięków, ruchu i dotyku, oddając zmysłowość chwili oraz jej ulotność. Celem niniejszej analizy jest pogłębione odczytanie symboliki utworu, wskazanie jego warstw interpretacyjnych oraz próba zrozumienia fenomenu jego oddziaływania.

Pośród parkowej cudownej zieleni.
Na polanie długich traw i licznych ziół.
Jasne słońce w twych oczach się mieni.
Wysoko w górę, głęboko w dół.

Skowronki arie śpiewają donośnie.
Na wodach jeziora kaczek pływa spół.
Serce galopem bije, tempo wzrośnie.
Wysoko w górę, głęboko w dół.

Niebo lazurowe jak morze czyste.
Blisko słychać tętent rowerowych kół.
W ławce trzęsą się deski sprężyste.
Wysoko w górę, głęboko w dół.

Zatrzymaj się, więcej tu nie zobaczysz.
Nad przyrodę, ławki i drewniany stół.
Bujne uczucia w jedno połączysz.
Wysoko w górę, głęboko w dół.

A wychodząc myśli wrócą do tych chwil
Gdy przed rozkoszą skłaniałeś się wpół
I jedyne co pamiętasz to jej kwil.
Wtem ciało ruszało w górę i w dół

*„Radosna Zieleń" - A. Herowski*

Już pierwsza strofa wprowadza czytelnika w świat przyrody – „Pośród parkowej cudownej zieleni" – gdzie natura jawi się jako przestrzeń harmonii, obfitości i ciepła. Obraz „polany długich traw i licznych ziół" potęguje wrażenie dzikości i naturalnego piękna, kontrastując z codziennością miejską. Poetycka perspektywa ogniskuje się w spojrzeniu osoby mówiącej – „Jasne słońce w twych oczach się mieni" – co przenosi opis z poziomu ogólnego na zmysłowy, jednostkowy. Refren „Wysoko w górę, głęboko w dół" przywodzi na myśl nie tylko oddech czy puls, lecz także emocjonalny wzlot i upadek, być może związany z doświadczeniem miłości lub uniesienia cielesnego.

Druga strofa rozwija motyw akustyczny. Skowronki – symbol poranka, świeżości, a także nowego początku – „arie śpiewają donośnie". Równocześnie na tafli jeziora płyną „kaczki spół", co podkreśla wspólnotowość doświadczenia oraz jego sielski, niemal baśniowy charakter. Zestawienie natury z biciem serca – „Serce galopem bije, tempo wzrośnie" – wpisuje człowieka w organiczny rytm świata. Radość nie jest tylko emocją, lecz także fizjologiczną reakcją, potwierdzoną przez ciało. Refren, powracający z nowym znaczeniem, ukazuje, że doznania te są nie tylko chwilowe, ale i cykliczne – związane z porządkiem biologicznym i emocjonalnym.

Trzecia część ukazuje zetknięcie świata naturalnego z techniką i konstrukcją ludzką – „tętent rowerowych kół" oraz „deski sprężyste" stają się tutaj nie tylko elementami krajobrazu, ale także nośnikami wrażeń cielesnych. Trzęsące się deski mogą wskazywać na dynamiczne spotkanie dwóch osób, sugestię fizycznej bliskości i emocjonalnego napięcia. Jednocześnie podkreślony zostaje kontakt z rzeczywistością – nie idealną, ale pulsującą, zmysłową, żywą. Całość rozgrywa się w scenerii jakby odrealnionej, lecz przecież osadzonej w konkretnym miejscu: parku, ławce, ścieżce.

W czwartej strofie pojawia się wezwanie do zatrzymania chwili – „Zatrzymaj się, więcej tu nie zobaczysz". To moment introspekcji i uświadomienia sobie wyjątkowości przeżycia. Zachwyt przyrodą przekształca się w zachwyt samym byciem. „Bujne uczucia w jedno połączysz" sugerują, że to, co fizyczne, zmysłowe, psychiczne i duchowe – zespala się tu w jednej chwili uniesienia. Park i zieleń stają się nie tylko tłem, ale i aktywnym uczestnikiem doświadczania bliskości, być może miłosnej, być może czysto emocjonalnej.

Ostatnia strofa przenosi czytelnika w przestrzeń wspomnienia – „A wychodząc myśli wrócą do tych chwil". Wrażenie to sugeruje, że opisywane doświadczenie już się wydarzyło, a obecnie pozostaje jako trwały ślad w

pamięci. „Gdy przed rozkoszą skłaniałeś się wpół” – to wers niezwykle sugestywny, łączący intymność fizyczną z uniżeniem emocjonalnym, jakby oddaniem się chwili. Kluczowy wydaje się finał – „ciało ruszało w górę i w dół” – który nie tylko zamyka strukturę formalną wiersza, ale też odsyła do uniwersalnego rytmu życia, miłości, oddychania, a może nawet samej śmierci.

„Radosna zieleń” staje się więc czymś znacznie więcej niż opisem parku czy spaceru. To poemat o cielesności wpisanej w przyrodę, o radości zmysłowej, która nie istnieje bez jednoczesnej świadomości jej przemijania. Herowski, poprzez lapidarne obrazy, refren i nasyconą sensualnością narrację, ukazuje człowieka jako istotę zanurzoną w świecie – zarówno biologicznym, jak i emocjonalnym. Każdy ruch, każdy oddech, każdy śpiew ptaka staje się odbiciem tego, co najgłębiej ludzkie – potrzeby przeżycia, pamięci i powrotu do miejsca, gdzie „jasne słońce w oczach się mieni”. W ten sposób „Radosna zieleń” urasta do rangi poetyckiej medytacji o istnieniu – pulsującej w rytmie „wysoko w górę, głęboko w dół”.

***Oryginalna okładka pierwszego wydania utworu, który ukazał się 23 maja 2024 roku.*** *Początkowo dostępny wyłącznie w wersji elektronicznej, nie zdobył szerokiego grona odbiorców. Jednak po publikacji wersji papierowej zyskał na popularności, a wieść o A. Herowskim zaczęła się rozchodzić w środowisku literackim.*